

# PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

**Przedpłata** wynosi: na rok bez przesyłki **9 kor.**, z przesyłką **10 kor.**; kwartalnie bez przesyłki **2.25 kor.**, z przesyłką **2.50 kor.** — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: **Lista gości**, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, **bezpłatne dodatki nadzwyczajne**, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi  
co czwartek.**

**Adres Redakcyi:** Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.  
**Adres Administracyi:** Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

**Numerów pojedynczych po 20 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr.** dostać można: w Klimatycy, księgarni Zwolińskiego, Aptecy, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

**Nabożeństwa.** W niedziele i święta: a) Prymarya o godzinie 6 $\frac{1}{2}$ , b) Wotywa o godzinie 9-tej, c) Suma o 10 $\frac{1}{2}$ . W dnie powszednie od 7 do 9 rano. Później o ile są obcy księża.

**Wystawy.** W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

**Czytelnie.** 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa »Polanka« (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Kościeliska 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

## Wiec ludowy w Zakopanem.

Akcyja krajowa w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie przybiera z dniem każdym coraz bardziej imponujące i poważne formy. Zewsząd nadchodzą wieści o agitacyi obywatelskiej, jakoteż o wiecach ludowych, mających na celu właśnie domagać się uczynienia zadość słusznym żądanom Ślązaków.

Jeden z takich wieców odbył się ubiegłej niedzieli w Zakopanem dzięki inicjatywie Wydziału «Gwiazdy» i staraniom grona obywateli, jakoteż dzięki poparciu ze strony ks. proboszcza Kaszelewskiego, który podczas sumy z ambony lud do wzięcia udziału w wiecu zachęcał.

Około godziny pierwszej po południu zapełniła się dość szalenie sala w hotelu p. Kuliga «pod Giewontem»; po zagajeniu wiecu przez naczelnika gminy p. Sieczkę, który odczytał odezwę komitetu tarnopolskiego, zebrani na wniosek p. Kuliga wybrali p. Sieczkę na przewodniczącego wiecu. Przewodniczący, podziękowawszy za zaszczyt, jaki mu jednomyślnie przyznano, udzielił głosu p. Wojciechowi Szukiewiczowi, na którego komitet złożył obowiązek przemówienia do ludu. Mowca w kilku gorących słowach, które słuchacze nagrodzili oklaskami, przedstawił znaczenie, cel i potrzebę wiecu. Z jednej strony wskazał

na potrzebę zmanifestowania jedności narodowej, a z drugiej strony potrzebę domagania się sprawiedliwości narodowej. W popularny sposób starał się mowca wskazać krzywdę, jaka się dzieje braci śląskiej, i jej nieznośne obecnie pod względem narodowym położenie. Głos zadrżał mowcy w chwili, gdy z naciskiem wzywał obecnych do obrony języka Skargi, Mickiewicza i Sienkiewicza. Wstrzymując się od krytyki działalności poszczególnych posłów i «Koła Polskiego», mowca wykazywał, że wiec z jednej strony doda bodźca naszej reprezentacyi w Wiedniu, jeżeli tego istotnie potrzeba, a z drugiej udowodni rządowi, że całe społeczeństwo galicyjskie a przynajmniej jego patrystyczna większość żąda wymierzenia sprawiedliwości Śląskowi cieszyńskiemu. Na zakończenie odczytał p. Szukiewicz petycję do Wydziału Izby, ułożoną przez komitet tarnopolski i zawezwał obecnych do podpisywania tejże petycyi. Wielu uczyniło to natychmiast na sali; ponieważ atoli nie uczynili tego wszyscy, a ponadto chodzi o zebranie jak największej ilości podpisów, przeto wiec na wniosek p. Krzeptowskiego, sekretarza gminy, wybrał komitet, złożony z trzech (pp. Sieczka, Pawlica i Kulig), który podjął się zbierać podpisy i arkusze przesłać komitetowi tarnopolskiemu.

Rezolucya uchwalona na wiecu brzmi jak następuje:



*„Zakopiański wiec ludowy, uznając nieodzowną naglącą konieczność upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie, wybiura komitet, któremu porucza przyłączenie Zakopanego i okolic do akcji, prowadzonej w tej sprawie w całym kraju przez komitet tarnopolski, a więc przedewszystkiem poleca komitetowi zebranie jak najliczniejszych podpisów na petycję do Rady Państwa. Wiec zobowiązuje komitet do czuwania nad tem, aby rozpoczęta akcja nie zamarła, dopóki to ważne, słuszne i sprawiedliwe żądanie narodu polskiego nie spełni się, dopóki polskie gimnazjum w Cieszynie nie zostanie upaństwowionem“.*

## Zakopiańskie Koło Towarzystwa szkoły ludowej.

Na odbytem w tych dniach Walnem Zebraniu członków miejscowego Koła Tow. szkoły lud. odczytanem zostało sprawozdanie, obejmujące oprócz zwykłego w takich razach sprawozdania z czynności ustępującego Wydziału, także przegląd całej działalności Koła od chwili powstania. Z tego też względu, pragnąc bliżej zapoznać czytelników naszych z jedną z ważniejszych instytucji zakopiańskich, podajemy to sprawozdanie w obszernem streszczeniu.

Otóż sprawozdanie mówi:

### Rozmyślenia tygodniowe.

Jesteśmy obecnie w epoce «walnych zabrań». Szanujący się zakopanin — dlaczegoż nie? wszak to tak samo dobre i racjonalne, jak «zakopański», no, a nawet bardziej samodzielne — otóż szanujący się zakopanin teraz, albo się właśnie zbiera, albo się przed chwilą zbierał, albo za chwilę ma się zebrać walnie, inaczej ogólnie. Wprawdzie nowicyusz, nie wtajemniczony w arkana terminologii stowarzyszeń zakopiańskich, otrzymawszy zawiadomienie o «walnem» zebraniu lub «ogólnem» zgromadzeniu, zwolowanym przez towarzystwo, liczące dajmy na to stu członków, byłby zdumionym niepomiernie, zastawszy na «sali obrad» ledwie kilka, najwyżej kilkanaście osób. My się tam już ani temu dziwić, ani tem gorzyć nie możemy, bo poznaliśmy nie same tylko takie niewinne przejawy obywatelskiej gorliwości stowarzyszonych. Nas, starych wilków zakopiańskich, nietylko nie boli ta bezprogramowa polityka abstenencyi, stosowana przez członków, którzy chcą niby

Zakopiańskie Koło Tow. szkoły lud. posiada tak specjalne warunki istnienia, jakich zapewne nie ma żadne inne Koło tego Towarzystwa. Wszędzie stali mieszkańcy miast i miasteczek wiążą się w grupy, aby wspólnie pracować około zaspokajania miejscowych potrzeb oświaty ludowej, aby wspólnymi siłami dokładać małą cegielkę do wielkiego gmachu lepszej, jaśniejszej przyszłości. Wszędzie tam, mniej lub więcej liczne grono ludzi pracą ofiarną wnosi bodaj drobny promyk światła w ponurą noc ciemnoty ludu, a składając część drobnych swych ofiar pieniężnych do rąk Głównego Zarządu Towarzystwa, przyczynia się do posuwania naprzód doniosłej sprawy ogólnej oświaty. Z małymi jednak tylko wyjątkami, oprócz bowiem Kół w stolicach naszych i w niektórych większych miastach, wszystkie inne Koła bardzo skromny mieć muszą zakres działania, bo nielicznym, niestety, jest zastęp tych, co pojmując całą doniosłość zadań naszego Towarzystwa, służyć im pragną. W skład Kół prowincjonalnych wchodzi wyłącznie prawie tylko drobna garstka miejscowej inteligencji, a więc ludzi, którym zawodowe obowiązki mało pozostawiają czasu na ofiarną pracę, i ludzi tych mało, więc ani dziwić się nie można, ani potępiać nie wolno, jeśli owoc pracy tych kół byłby małym, w sobie zamkniętym i nierozgłośnym.

W Zakopanem inaczej, nie stolica to wprawdzie ludna i w siły do pracy bogata, nie miasto nawet,

popierać instytucję, przystępują do niej, aby nią się następnie wcale nie zajmować, ale nas cieszy nawet takie oryginalne pojmowanie dobrowolnie przyjętych obowiązków. Gdyby nie te samorodne pojęcia, aż strach pomyśleć, co by to było — runęłoby najniezawodniej przynajmniej ze dwadzieścia stowarzyszeń zakopiańskich. My, wytarci, jak stara podeszew, stowarzyszeniowi praktycy, wiemy, czem to pachną liczne walne zgromadzenia i ogólne zebrania, czy też odwrotnie. Nas dreszczem śmiertelnego strachu przejmuje widok w większej naraz ilości zgromadzonych członków stowarzyszenia. Ci grzeczni panowie i panie, dla obojętnego widza — miłe towarzystwo, dla nas są chmurą, albo kryjącą w swem łonie pioruny, zmiatające zarządy z oblicza ziemi, albo brzemieną gradem wniosków i uchwał, których powzięcie pochłania dużo czasu i sił, a które nigdy przeprowadzonymi nie zostaną. Obalanie zarządów i stawianie wniosków jest to sobie w gruncie rzeczy sport równie dobry jak każdy inny i jeśli tylko ma na celu podtrzymanie zdrowia instytucji, może, a nawet powinien być z całą swobodą stosowanym. Prawego za-



a jednak tu więcej niż gdzieindziej powinno być gruntu do takiej pracy, tu obfitsze niż gdzieindziej, bogatsze powinny być owoce tej pracy, bo tu więcej niż gdziekolwiek na prowincyi jest ludzi, mających możność poparcia tak ważnej jak oświata ludu sprawy. Tu, jak rok długi, napływają wciąż nowi i nowi ludzie, napływa ich tysiące, ze wszystkich dzielnic, z najdalszych jej krańców, z oderwanych kolonii polskich na obczyźnie. Wiemy wszyscy, że ludzie ci ofiar nie szczędzą. Z Zakopanego płyną obfite zasilki w najrozmaitszych kierunkach. Poszły stąd niejednokrotnie pieniądze na Cieszyn, na szkołę w Białej, w Zwardoniu i na inne szkoły na kresach, na potrzeby oświaty ludowej w Królestwie i w Poznańskim, na uniwersytet ludowy, poszły na weteranów, na głodnych górników Polaków i t. d. i mnóstwo potrzeb miejscowych filantropijnych, społecznych i innych zaspakaja się jedynie ofiarnością zakopiańskich czasowych i stałych mieszkańców. I Koło nasze z ofiarności tej żyje. Czy należycie z niej korzysta, czy dobrze powierzonym mu groszem zarządza, czy będąc rzecznikiem tak doniosłej sprawy spełnia swój obowiązek właściwie, czy umie wykorzystać dla niej tak wyjątkowo pomyslny grunt, jakim jest Zakopane? Sąd o tem może wydać tylko ogół, dostarczający Kołu środków do pracy, na podstawie czynów środkami tymi przez Koło dokonanych. Ponieważ jednak znaczna większość nawet dzisiejszych członków Koła to ludzie nowi,

którzy dotąd o Kole naszym niewiele zapewne słyszeli, więc nie od rzeczy będzie przedstawić bodaj w krótkości i chociaż w ważniejszych tylko momentach sześćioletnią historję zakopiańskiego Koła.

Koło Tow. szkoły lud. otwartem zostało właściwie 16-go sierpnia 1894 r. Prawie przez trzy pierwsze lata istnienia Koła cała działalność jego zamykała się w bardzo ciasnych granicach, schodząc właściwie tylko do pobierania składek od nielicznych członków. Nawet, pomalą, luźnie spojona organizacja ta, nie mając żadnego wyraźnego punktu, przy którym mogłaby się grupować, rozpręga się i, choć Koło formalnie rozwiązaniem nie zostało, to jednak faktycznie w r. 1896 istnieć przestało. Jako jedyny ślad działalności z tej pierwszej epoki istnienia Koła posiadamy wiadomość, iż w d. 28 września 1895 r. przesłało ono do Głównego Zarządu sumę 38 zlr. 54 ct. Dopiero dzień 18-ty stycznia 1897 r., dzień epokowy, ważny nie tylko w historii Koła, ale i w dziejach Zakopanego, wskrzesza zamarłe Koło. W dniu tym, po raz ostatni w swem życiu, zjechał do Zakopanego umyślnie, aby tutejsze Koło z letargicznego snu obudzić, główny twórca Towarzystwa szkoły ludowej, nasz niezapomniany pieśniarz, ś. p. Adam Asnyk. Z piersi swej, w której biło serce miłością kraju gorące, usiłował on tchnąć nowe życie w obumarłe Koło. I obudził, Koło powstało i żyje dotąd. Na razie, pod ciepłym tchnieniem serdecznego piewcy zawrzała

kopianina nie godzi się jednak posądzać o taki utylitaryzm. My, jeżeli idziemy ławą obalać zarządy, to czynimy to ze względów wyższych niż dobro stowarzyszenia, nas pociąga przyjaźń, chęć dogodzenia prywatnym życzeniom osobiście nam znanej «wiarygodnej» jednostki. To wystarcza; poza tem nie potrzebujemy już zupełnie znać celu, w jakim proszono nas o wykonanie zamachu na zarząd. Jeśli okaże się, że na tej przyjacielskiej operacji instytucja straciła, umywamy ręce i kładziemy się spać, aż zbudzi nas znowu prywatna prośba, może innej wiarygodnej znajomej nam osoby, wtedy znów idziemy ławą i tak *da capo al fine*. Stawiane przez nas wnioski, to także nie lekkomyślna ideologiczna brawura, ale rozważne i praktyczne dążenie do zapewnienia członkom, a więc i sobie jak największych korzyści i wygod ze stowarzyszenia. Tymczasem są stowarzyszenia, w których ani ta przyjacielskość, ani ta rozważna praktyczność nie znajdują uznania i aby ich uniknąć, radziby nawet wcale walnych zebrań nie zwoływać. Co prawda, toby to niewiele chyba zaszkodziło, a kto wie, możeby nawet pomogło. Ty-

powe bowiem walne zebranie w zakopiańskim stowarzyszeniu tak oto się przedstawia. Protokół poprzedniego zebrania przyjęto bez dyskusyi. Sprawozdanie zarządu wywołuje stereotypowy wniosek uznania za grzeczne, spokojne zachowanie się zarządu, za niewyrzucanie za okno powierzonych mu funduszków i za niezniszczenie do szczytu majątku towarzystwa. Wybory — kulminacyjny punkt, właściwy powód zwołania zgromadzenia, załatwia się również gładko i bez troski. Oto znajdzie się zawsze jakiś pan lub pani, którym pilno do domu i którzy z rozanielonym obliczem, słodkim głosem proponują wybranie dotychczasowego zarządu przez aklamację. Może tam niejeden zachnie się na to i ściśnie pięść w kieszeni na takich uprzejmych wnioskodawców, ale zmilczy, bo przypomnieć, że żaden statut nie ustanawia takiego uproszczonego sposobu wybierania zarządu, byłoby to osobiście obrazić godnych bezkrytycznej aklamacji przedstawicieli stowarzyszenia.

Aklamacja w stowarzyszeniach zakopiańskich tak weszła w modę, że za jej wygodnym pośrednictwem przeprowadza się mianowania zarządów nie-



praca. Kolo obejmuje pod swój zarząd wypożyczalnię książek dla ludu, założoną w lipcu 1896 r. przez prywatny komitet, kupuje książki do tej wypożyczalni i własnymi siłami prowadzi ją, wypożyczając z niej w ciągu 1897 r. 5051 tomów 2833 czytelnikom. Krząta się około zorganizowania odczytów popularnych, nie mogąc jednak pokonać przeszkody, wynikającej z braku odpowiednich prelegentów, odczytów tych do skutku nie doprowadza. Dla przyspożenia sobie funduszków urządza zabawy publiczne, z których osiąga takie rezultaty, iż r. 1897 zamyka pokaźną cyfrą 548 złr. dochodu. Z dochodu tego 204 złr. przesyła Zarządowi głównemu, blisko tyleż wkłada w wypożyczalnię na zakupienie i oprawę książek, 85 złr. przeznaczają na budującą się wtedy szkołę w Białej, wydaje 20 złr. na nagrody dla dzieci z miejscowej szkoły ludowej, zresztą zagospodarowuje się samo, nabywając księgi kasowe, kontrole, kwitariusze i t. d. Członków w tym pierwszym roku odrodzenia liczyło Koło 45 zaledwie, 34 kobiet i 11 mężczyzn. Wydział stanowiły panie: drowa Chwistkowa jako przewodnicząca, Kornelia Grabska, Wenantyna Piasecka, H. Świdarska, A. Lipnicka i Bielczyk. Z pośród wielu spraw, które Koło zajmowało się w tym roku, wymienić jeszcze należy przynajmniej parę ważniejszych. A więc: próby zorganizowania wykładów dla analfabetów, które jednak nie wydały pozytywnego rezul-

tatu; uchwalony na posiedzeniu w d. 3-im maja, ale również nie wprowadzony w życie wniosek stworzenia funduszu na utrzymanie nauczyciela wędrownego dla gmin pozbawionych szkoły i zbieranie składek w zainicyowanym przez główny Zarząd «dniu ofiary».

Rok 1898 rozpoczyna się Walnem Zebraniem, odbytem d. 3-go marca. Przeprowadzone na tem Zebraniu wybory powołały do Zarządu Koła cały poprzedni wydział bez zmiany. Sprawozdanie z działalności Koła w r. 1898 wykazuje następujące ważniejsze momenty. Wysłanie delegata na zjazd przedstawicieli Kół Tow. szkoły ludowej, jaki się odbył w Stanisławowie 29 i 30 maja. Delegat nasz uzyskał od zjazdu zezwolenie dla zakopiańskiego Koła na utworzenie filii wypożyczalni w Poroninie. Dla uczczenia jubileuszu Orzeszkowej Koło urządziło wieczorek, z którego dochód w sumie 100 złr. przeznaczono całkowicie na zakupienie książek dla wypożyczalni. Ogólna ilość książek wzrosła w wypożyczalni w tym roku do siedmiuset kilkudziesięciu numerów. W ciągu roku wydano 3000 tomów tysiąc kilkuset czytelnikom. Pozornie ruch ten wydaje się znacznie mniejszym niż w roku poprzednim, tak jednak nie jest, gdyż przedewszystkiem z powodu szerzenia się szkarlatyny w Zakopanem wypożyczalnia była nieczynną przez kilka miesięcy, a następnie w roku tym zaprzestano wydawania książek gościom i wogóle inteligencji,

tylko w poprzednim składzie, ale i z nowej listy, ułożonej w ścisłym kółeczku przyjaciół. Gdzieś «w świecie» członkowie zarządu obdarzeni takim problematycznym zaufaniem, nie przyjęliby uprzejmej przyjacielskiej nominacji, lecz zażądałoby istotnego wybrania. Dla nas jednak wychowanych na serwilistycznym błotku, taki rodzinny sposób odznaczania jest czemś szczególnie «honorsem». My nie czujemy, że narzucanie zarządów przez aklamację jest albo objawem już nurtujących stowarzyszenie bezmyślności, apatii, lub co gorsza prywaty, albo dopiero wnosi ze sobą te zarodki rozkładu. Aklamacja stosowana często, staje się systemem, który coraz trudniej zwalczyć, a który obezwładnia wszelką myśl swobodną, wszelkie śmielsze dążenia, szerzy natomiast zniechęcenie, lenistwo i martwość. Pewność, że zawsze się znajdzie «poważana osoba», która zaproponuje aklamację, odbiera wszelką ochotę interesowania się wyborami i zniechęca do zarządu, który utrzymuje się u steru może nie z racji zasług, ale tylko dzięki niebezpieczeństwu oponowania popierającym go «osobom na stanowisku» lub «damom». Szukać nowych ludzi wszak to tak trudno, ci co są, wiadomo przy-

najmniej, że nic nie zrobią, inni zaś, może zechcą coś zrobić, będą krytykowali, trząść będą wszystkim i wywracać zwyczajem uswięcony porządek, a właściwie nieporządek rzeczy. Niech tam, niech będzie jak bywało.

A możebyśmy sobie tak aklamację zastosowali i przy nadchodzących wyborach do Rady gminnej. Przednia myśl. Ustawa wprawdzie wskazuje cały skomplikowany system wyborów, no, ale aklamacji przecież wyraźnie nie zabrania, a co nie zabronione, to można uważać za dozwolone. Coby to za wspaniała rzecz była, żadnych list wyborczych, żadnych kół, terminów, reklamacji i innego warcholstwa, ani śladu. Poważnie myślący, «niżej opodatkowani» obywatele wyznaczają sobie pewnego dnia *rendez-vous* w urzędzie gminnym, odczytuje się im listę radnych, ułożoną przez grono poważanych powszechnie, «najwyżej opodatkowanych» obywateli, niżej opodatkowani klaszczą, kłaniają się i odchodzą spać, spokojni, że tak ładnie wybrana Rada dbać będzie o ich dobro, jako o swoje. Nęcący obraz. Doprawdy warto spróbować.

Widz.



co się poprzednio dosyć szeroko praktykowało, faktycznie więc ruch był znacznie większym. Oprócz tych 100 złr. na zakupienie książek wydano jeszcze 196 złr. na ciepłe ubrania dla biednych uczniów zakopiańskiej szkoły ludowej i drobną sumkę na nagrody dla dzieci szkolnych. Wydatki te pokryto z dochodów, których ogólna suma w r. 1898 dosięgła 840 złr., a powstała częścią z całego szeregu zabaw, urządzanych przez Koło, częścią ze składek 82 w tym roku członków Koła.

Koniec omawianego roku, jeżeli liczyć lata administracyjnie od jednego do drugiego Walnego Zgromadzenia, zwoływanego zwykle w miesiącu marcu, właściwie więc styczeń i luty r. 1899 stanowi kulminacyjny punkt rozwoju w dotychczasowej historii Koła. W czasie tym powstają dwa nowe ogniska oświaty ludowej i łącznie z istniejącą już dawniej wypożyczalnią tworzą szranki, na których ześrodkowuje się cała działalność Koła, w których zamyka się cała jego praca nad oświatą ludu. D. 22-go stycznia 1899 r. otwartą zostaje uroczystość w obecności około 30 górali, przy dźwięku pieśni, wypożyczalnia książek w Poroninie, umieszczona w domu górala Franciszka Orawca. W tydzień potem, również uroczystość, przy dźwiękach muzyki, wobec popiersia Mickiewicza, widniejącego na tle chorągwi i godeł narodowych, w obecności kilkudziesięciu osób wszelkich stanów otwiera się w Zakopanem bezpłatną ludową Czytelnię pism imienia Mickiewicza i tegoż dnia rozpoczynają się zorganizowane przez Koło wykłady popularne. Wykładów tych odbyło się cztery: jeden o Mickiewiczu, jeden z fizyki o maszynie parowej i dwa z higieny praktycznej.

To były ostatnie czyny, które zapisać należy na rachunek Wydziału, kierującego sprawami Koła przez dwa lata bez przerwy.

\* \* \*

D. 27-go marca 1899 r. Walne Zebranie oddało ster Koła w inne ręce, a zmieniając zupełnie dotychczasowy skład wydziału, powołując do niego nowe siły, zaznaczyło w ten sposób, że wśród większości członków Koła, większości, która zmian tych dokonała, panuje poczucie potrzeby zmiany kierunku, wprowadzenia Koła na nowe jakieś, lepsze, szersze drogi. Rzut oka na działalność Koła w r. 1899 wykazuje, że działalność ta była, jeśli się tak wyrazić można, wewnętrzną tylko, czysto administracyjną, polegała bowiem wyłącznie na prowadzeniu już istniejących instytucji Koła i na załatwianiu rozmaitych administracyjnych spraw. Doprowadzono księgi do

właściwego stanu, wypracowano projekt regulaminu Walnych Zebrań, wypracowano instrukcję dla Wydziałów Koła. Dla dwóch instytucji zakopiańskich: wypożyczalni i czytelnicy, wynajęto stały wspólny lokal. Było to przedsięwzięcie poważne i śmiałe, nie wahano się jednak doprowadzić je do skutku, zdobyto bowiem przez to stały, bezpieczny i wygodny grunt dla prowadzonych przez Koło instytucji i stworzono pewny punkt oparcia dla dalszych możliwych przedsięwzięć. Z danych ilustrujących stan tych instytucji w r. 1899 przytaczamy następujące. Do wypożyczalni zakupiono 188 tomów, doprowadzając stan jej do pożądanego ilości 959 tomów. Wspomnieć należy, że wypożyczalnia była ciągle i jest dotąd dosyć szczerze zasilana ofiarami od rozmaitych osób. W r. 1899 książki wydawano 58 razy i wydano 2788 tomów 2067 czytelnikom. Czytelnia posiadała pism 20 Co do ruchu w czytelnicy niema, niestety, ścisłych danych. Z przybliżonych jednak obliczeń wnosić można, że średnio bywało tam dziennie po kilkanaście osób, przeważnie młodzieży rzemieślniczej.

Co do wypożyczalni w Poroninie, to nie mogąc ani utworzyć dla niej potrzebnego dozoru, ani znaleźć odpowiedniego umieszczenia, Wydział zmuszony był, uchwałą zapadłą na posiedzeniu d. 15 czerwca, zawiesić jej działanie formalnie, faktycznie bowiem wypożyczalnia nie była już czynną od marca. Zawieszenie to przetrwało do końca 1899 r., dopiero bowiem na posiedzeniu d. 12 grudnia t. r. stanęła uchwała, aby przenieść wypożyczalnię z domu Orawca do domu Kółka rolniczego w Poroninie i powierzyć prowadzenie jej nauczycielce miejscowej szkoły ludowej. I tak się też stało. Członków w r. 1899 liczyło Koło 85. Dochód wynosił 298 złr., rozchody 58 złr., w czym 44 złr. na wypożyczalnię w Poroninie. W tym też roku, mianowicie d. 12 grudnia, przeprowadzoną została lustracja Koła przez delegata Głównego Zarządu, p. Zofię Daszyńską - Golińską, z pochlebny dla Koła rezultatem.

Walne Zebranie odbyte d. 31 marca 1900 r. zmienia znowu skład Wydziału. Pierwszą ważniejszą czynnością nowego Zarządu było zrewidowanie inwentarza wypożyczalni w Zakopanem. Rewizja ta, przeprowadzona po raz pierwszy od czasu założenia wypożyczalni, wykazała dość znaczne braki, wywołane głównie niedostatecznie energicznym upominaniem się o zalegające u czytelników książki. Jest jednak nadzieja, że przedsięwzięte obecnie środki, a przede wszystkim częstsze rewizje inwentarza, sprowadzą to zło konieczne do minimum.



## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

**Od Administracji.** Przypominamy, że czas już odnowić przedpłatę na kwartał bieżący. Prenumeratorów zalegających z opłatą za kwartał ubiegły prosimy o łaskawe śpieszne uregulowanie należności dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.

**Pogoda** rzetelnie marcowa. Przez jakiś czas wiosna ciepłem promieni słonecznych i tym, sobie tylko właściwym, delikatnym, rzeźwiącym tchnieniem pokonywa zimę, zdaje się ostatecznie, za chwilę jednak zima wraca i to tak zupełna, że jak naprzykład w ubiegły czwartek i piątek śnieg gęsty padał prawie bez przerwy dzień i noc i znowu pokrył ziemię grubą warstwą i znowu ugiął wyzwolone już gałęzie smreków. Niedługo jednak było tej zimy. W sobotę, prześliczny wiosenny dzień, słońce tępiło śnieg bez litości, a pokonał go do reszty wiatr halny, który spadł w niedzielę, dał przez cały poniedziałek i znowu, spędziwszy zimę, przywrócił wiosnę.

**Uniwersytet ludowy.** Wykład p. Wołowicza «Roślina i jej budowa», illustrowany świetnymi obrazami, zgromadził w ubiegłą niedzielę znowu sporą gromadkę słuchaczy. W drugi lub trzeci dzień Wielkiejnocy p. Wołowicz wykladać będzie w dalszym ciągu o roślinie, a mianowicie «O odżywianiu się roślin».

**Przedstawienie amatorskie** projektowane na drugi dzień świąt wielkanocnych nie dojdzie w tym terminie do skutku z powodu choroby jednego z amatorów. Jeżeli inna znowu jakaś przeszkoda nie zajdzie, przedstawienie odbędzie się prawdopodobnie albo w końcu świątecznego tygodnia albo zaraz po Przewodniej niedziel.

„**Tombola spożywcza**“ na korzyść schroniska dla nauczycielek nie odbyła się, jak było zapowiedziane, w niedzielę d. 31 z. m., gdyż nie nadeszło na czas pozwolenie od władzy. Pozwolenie to jest oczekiwanym lada dzień, więc jeśli nadejdzie, zabawa urządzoną zostanie jeszcze przed świętami.

**Ogień.** I znowu ostatni wiatr halny omal nie wywołał pożaru. Zapaliły się sadze w kominie domu Jarosza przy ulicy Sienkiewicza, a rozdmuchiwany wiatrem ogień wybuchał bardzo groźnie. Niebezpieczeństwo dostrzegli sąsiedzi i ogień, choć z trudem pewnym, udało się szczęśliwie ugasić. Los chroni jakoś Zakopane, niebezpiecznie jest jednak na łaskę jego się spuszczać. Siatki ochronne, które p. Komisarz zamierza zaprowadzić powszechnie, pomogą może wreszcie tak długo łaskawemu losowi.

**Obwieszczenie.** P. Komisarz rozesał do wszystkich właścicieli domów i ogłosił następujące zawi-

domienie: «Ponieważ wielokrotnie sprawdzono, że właściciele i dzierżawcy domów i utrzymujący pensjonaty nie stosują się do obowiązujących przepisów co do meldowania gości i służby, przeto zawiadamiam ponownie wszystkich do meldowania takiego obowiązanych w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z d. 29/II 1888, L. 618 pr., że:

1) Każdy, przyjmujący do swego domu na mieszkanie, na przeciąg czasu dłuższy niż 12 godz., wien jest każdą osobą przybyłą, nie wyłączając krewnych swoich i powinowatych, bez względu na ich stosunek do gospodarza, oraz służbę, zameldować w Stacji klimatycznej w ciągu dnia, w którym osoby te przybyły, a gdyby przybyły tak późno, że zameldowanie do godz. 8-ej wiecz. tegoż dnia nastąpić nie mogło, zameldowane być winny najpóźniej do godz. 9-ej rano dnia następnego.

2) Tak samo o dniu, w którym gość opuszcza mieszkanie, należy donieść w terminie wyżej ustanowionym, ustnie lub pisemnie, podając przytem miejsce, dokąd wymeldowywany udał się lub udać zamierzał.

3) Przekroczenie tych przepisów karaniem będzie na zasadzie § 19 rozp. Minist. z 2/IV 1858 Dz. u. p. nr. 51. Nadto podaję do wiadomości, że zgodnie z § 13 stat. właściciele mieszkania, zaniebujący zameldowaniem gości, prócz pociągnięcia do odpowiedzialności przez władzę właściwą, winni będą zwrócić Komisji klimatycznej szkodę z ich zaniebania wynikłą, t. j. uiścić takse, jaką niezameldowana osoba obowiązana była zapłacić.

Zakopane, w kwietniu 1901 r.

C. k. Komisarz rządowy *Piątkiewicz*.

## „Czytelnia Zakopiańska“

W listopadzie 1899 r. szczuple grono osób, odczuwając dotkliwy brak w Zakopanem biblioteki o szerszym i poważniejszym zakroju, postanowiło założyć podwaliny instytucji, która, rozwijając się stopniowo, stałaby się z czasem ogniskiem umysłowego życia w naszym podtatrzańskim ustroniu. Ludzie ci nie posiadali wprawdzie tego złotego klucza, otwierającego najbardziej nawet zaczarowany «Sezam», nie mieli pieniędzy, którymi najłatwiej byłoby zbudować poważny fundament projektowanej instytucji, ale mieli tę nieopatrzną może, lecz tworzącą cuda wiarę młodości i tylko tą wiarą ożywieni zabrali się z zapalem do składania cegiełek pod przyszły wielki



gmach. Na kamień węgielny biblioteki złożono, co kto mógł, z własnych książek, do nowej czytelnicy oddano dla siebie prenumerowane pisma, a przede wszystkim ofiarowano dużo bezinteresownej, nadzieją tylko przysłużenia się ogółowi opłacanej, pracy. Taką jest geneza powstania «Czytelnicy Zakopiańskiej». Ledwie rok minął, kiedy ziarno śmiałej myśli rzuconem zostało na grunt użyźniony dobrami tylko chęciami, a oto rozrosło się i uкрепиło tak, że ludzie, nieobecni przy siewie, sądzą, iż rośnie ono podsypane nie ofiarami dla idei, ale zwykłą chęcią zysku i odpowiednio też je traktują. Wobec tego nie dziw, że w sprawozdaniu, złożonem przez założycieli «Czytelnicy» Walnemu Zebraniu jej członków, odbytemu d. 30 z. m., zadźwięczała we wstępie gorzko ironiczna nuta, wywołana naturalnem uczuciem przykrości, doznawanej przez ludzi, których praca ofiarna fałszywie zrozumiana i niewłaściwie oceniona została. Zaznaczenie we wstępie sprawozdania, że «Czytelnia Zakopiańska» nie jest rentującym się przedsiębiorstwem, jak sądzą niektórzy, wywołanem zostało prawdopodobnie stanowiskiem bardzo wielu członków, którzy na podstawie opłacanej składki przyznają sobie prawo stawiania wymagań, a nie poczuwają się do żadnych ze swojej strony obowiązków względem stowarzyszenia. Że tak jest istotnie, że ogół członków postępuje tak, jak gdyby tylko kupował sobie pewne prawa, troskę o dobro i rozwój instytucji, pozostawiając całkowicie zarządowi niby właścicielowi przedsiębiorstwa, sprawozdanie stwierdza uwagę, iż przyczyną małej stosunkowo ilości członków jest brak wszelkiej agitacji, wynikający z obojętności ogółu członków na stan obecny i przyszłość «Czytelnicy». I istotnie, «Czytelnia» jest wszak wspólnem dobrem wszystkich członków, wszyscy więc zarówno troszczyć się o jej istnienie powinni. Jeżeli zarządowi pozostawia się cały znaczny trud prowadzenia «Czytelnicy», niepodobna wymagać, aby za ten honor wziął także wyłącznie na siebie jeszcze i cały ciężar utrzymania instytucji, zapewnienia jej bytu.

Przytoczone w sprawozdaniu dane z obrotu kasowego stowarzyszenia wykazują w dochodach 2103 koron, w rozchodach 1903 kor. Ogólny obrót od założenia «Czytelnicy» wynosi 5120 kor. Członków «Czytelnicy» liczy obecnie 78. Biblioteka zawiera około tysiąca dzieł, głównie poważniejszej treści, chociaż i dział powieściowy nie jest zaniedbany. Na zakupienie książek wydano w roku sprawozdawczym 1380 koron; na prenumeratę 40 czasopism 700 kor. Ta drobna garstka cyfr wymowniej niż wszelkie wyrazy uznania maluje płodność zapału i pracy ofiarnej.

Po odczytaniu sprawozdania przez p. Siudaka, sekretarza zarządu i najwytrwalszego w nim, najbardziej oddanego instytucji pracownika, i po krótkiej nad sprawozdaniem dyskusji, wysunęła się przede wszystkim kwestya lokalu «Czytelnicy». P. inż. Grużewski proponował zmianę lokalu ze względu na to, iż przy dzisiejszem położeniu mieszkańcy większej części Zakopanego nie mogą z «Czytelnicy» korzystać. Wobec jednak takiej trudności, jak brak w dogodniejszym punkcie równie odpowiedniego lokalu, stanowiącej uchwały w kwestji tej nie powzięto, pozostawiając za decyzją jej zarządowi. Również pozostawiono zarządowi do rozpatrzenia i zdecydowania wnioski p. Helda, proponujący przyjęcie płatnego gospodarza lokalu, któryby także wydawał książki z biblioteki.

Przyjęto wniosek p. Wolskiego Wł., polecający wydrukowanie statutu z poprawką jednak, uczynioną przez p. Tad. Grużewskiego, aby przed wydrukowaniem zrewidować statut dla usunięcia braków wykazanych doświadczeniem. Do komisji statutowej wybrano pp. Helda, dr. Majewicza i Siudaka.

Uchwalono wreszcie, aby członków, zalegających ze składkami przez 6 tygodni, skreślano z listy.

Wybory do zarządu, dokonane przyjęciem przez aklamację listy zaproponowanej przez p. Lipnicką, powołały pp. dr. Hawranka jako prezesa, Siudaka, Tad. Grużewskiego i Maliszewskiego ponownie, oraz pp. Tokarza, dr. Majewicza, Kappa, Bręnszteina i Helda.

Zet.

## Lista gości w Zakopanem

od 25-go marca do 1-go kwietnia b. r.

Dr. Pareński	Kraków	»Liliana«
Dr. Rutkowski	»	»
Kosmowska Adela	»	Krupówki 55
Jaroszyński Julia i Karol	Kijów	Hot. Skoczyska
Zarembina Walerya	Kr. Polskie	»P.Gubałówka«
Zarembianka Stanisława	»	»
Ks. Woroniecki Ludomir	»	Z. dr. Chwistka
Helbich Stefan	»	»Liliana«
Koszutski Bronisław	Kraków	»
Ks. Bronikowski Jan	Wolbrom	Ogrodowa 3
Korzeniowska Marya	Warszawa	»Zakątek«
Stamirowska Zofia	Łódź	»
Krzyżanowski Ignacy	Warszawa	»Zagroda«
Koźuchowski Ignacy	Kr. Polskie	»Liliana«
Kurnatowski Eryk	»	»

Razem osób 16. Ogółem od 1-go stycznia 381 osób.



Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza w przeliczeniu do 0°, 600 m/n.	Ciepłota w stopniach Celsusza	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w 0/0	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Najwyższa	Najniższa				
Marzec d. 25-go	75.2	- 3.1	3.6	98.6	- 1.5	- 4.6	10.0	1.3	W. E.	chmurna
» d. 26-go	73.8	- 2.3	3.8	99.3	+ 1.0	- 4.3	10.0	1.2	E. W.	»
» d. 27-go	74.5	- 1.6	3.3	97.4	+ 2.4	- 1.3	6.0	0	E.	jasna
» d. 28-go	73.3	- 5.1	3.4	99.0	- 2.6	- 9.1	10.0	2.5	NE.	śnieg
» d. 29-go	76.4	- 5.6	3.0	99.3	- 3.5	- 6.8	10.0	8.2	NW.	»
» d. 30-go	84.0	- 6.7	2.9	97.6	- 1.0	- 12.5	1.0	0	SW.	jasna
» d. 31-go	83.6	+ 2.4	3.6	70.3	+ 4.4	- 7.3	3.6	0	halny	»

**„Promień”** pismo poświęcone sprawom młodzieży szkolnej. Wychodzi raz na miesiąc we Lwowie. . . . .  
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni Wgo Zwolińskiego i Spółki w Zakopanem.

## AKCJE

„**Domu polskiego**”  
w Morawskiej Ostrawie

są do nabycia w Administr. »Przeglądu Zakop.«, Krupówki, kantor wym. Wgo Modlińskiego i Ski.

Akcja 20 koron.

## WILLA „JASNA”

Nowo założony  
PENSYONAT HELENY BRZEZICKIEJ

Pokoje z werandami z całym utrzymaniem na zimę i lato.

Wjazd od ulicy Jagiellońskiej i Starej Polany przez „Knoblachówkę”

## W Lilianie

obiady od godz. 1—3, kolacje od 7—8 także dla osób w willi niezamieszkałych.

Wystawniejsze należy zamawiać wcześniej.

## HOTEL „GERLACH”

JÓZEFA DELEBIŃSKIEGO

Zakopane, Krupówki obok apteki

Pokoje zaopatrzone na zimę, z komfortem urządzone.

### RESTAURACJA

powszechnie znana z kuchni wykwintnej i zdrowej, napoje tylko w wyborowych gatunkach.

Usługa skrzętna i rzetelna. Ceny umiarkowane.

W hotelu Czytelnia Stacji klimatycznej.

## Henryk Nowodworski

artysta malarz

udziela lekcji malarstwa

(studya z natury)

ul. Sienkiewicza, dom Króla.

## KEFIR

Nowotarska Nr. 14

Zarząd leśny Raba-wyżnia wysyła

**suche drzewo opałowe bukowe, łupane**

w minimalnej ilości 1 wagon = 20 m. przestrzennych czyli t. zw.

**5 sągów po cenie 24 koron za sąg**

loco wagon Zakopane. Zamówienia do Zarządu leśnego w Rabe-wyżniej.